

# 6. Nikt nie jest samotną wyspą

## 1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- Pogłębienie rozumienia chrześcijańskiego sensu samotności;
- Ukazanie rozmaitych rodzajów samotności.

## 2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

### Uczeń:

- Samodzielnie wyjaśnia termin „samotność”;
- Rozpoznaje i własnymi słowami określa różnice znaczeniowe terminów: „sam”, „samotny”, „osamotniony”;
- W oparciu o treści lekcji omawia poszczególne rodzaje samotności;
- Wymienia pozytywne aspekty samotności.

## 3. POJĘCIA, POSTACI

- Samotność;
- Osamotnienie.

## 4. WARTOŚCI

- Wartość samotności.

## 5. SCHEMAT LEKCJI

- Plan dnia;
- Definicja samotności;
- Rodzaje i przyczyny samotności;
- Samotność a relacja z Bogiem.

## 6. PROPOZYCJA REALIZACJI

### Wprowadzenie:

*Metoda – praca indywidualna:* nauczyciel prosi uczniów o spisanie swojego szczegółowego planu dnia, co zwykle robią, ile czasu im to zajmuje. Następnie zadaje pytania:

- Na co poświęćcie najwięcej czasu?
- Czy są w ciągu dnia chwile, które nie są zagospodarowane?

- Co robicie w takich momentach?
- Kiedy zdarza się Wam odczuwać samotność?

### **Rozwinięcie tematu:**

*Metoda – łańcuch skojarzeń.* Nauczyciel wiesza na tablicy wydrukowane na planszy / napisane na dużym arkuszu papieru hasło: „SAMOTNOŚĆ” i prosi uczniów o podanie pierwszych skojarzeń z tym hasłem. Skojarzenia zapisuje na planszy / tablicy jeden z uczniów.

Nauczyciel zadaje pytanie:

- Dlaczego ludzie są samotni?  
Odpowiedzi zapisuje na tablicy.

*Metoda – praca z tekstem.* Nauczyciel dzieli uczniów na grupy 3–4-osobowe. Grupy otrzymują teksty o samotności (załącznik 1). Jedna z grup zajmuje się tekstem z ramki „Listy, opinie”.

Następnie nauczyciel zadaje pytania:

Na czym polegała samotność opisana w tekście? (Uczniowie w grupach czytają tekst i szukają odpowiedzi na to pytanie – odpowiadają przedstawiciele grup).

- Czym się różni samotność od osamotnienia i chęci bycia samemu?

*Metoda – praca z podręcznikiem.* Nauczyciel prosi kolejnych uczniów o głośne odczytanie charakterystyk poszczególnych rodzajów samotności, zapisanych w ramce „Komentarz”. Nauczyciel zadaje pytanie:

- Jakie jeszcze, oprócz wymienionych, są rodzaje samotności? (Uczeń – sekretarz zapisuje na tablicy).

Warto tu nawiązać do następujących rodzajów samotności: samotność w tłumie, samotność z wyboru, samotność w wielkomiejskiej „dżungli” itp.

- W jakiej sytuacji samotność może być pożądana i pozytywna?

*Metoda – pogadanka.* Nauczyciel podkreśla, że różne mogą być rodzaje samotności, ale samotność może być także zjawiskiem bardzo pozytywnym. Współczesny młody człowiek często ucieka od samotności w świat wirtualny, muzykę, a bycie sam na sam ze sobą i z Bogiem może być okazją do głębszej refleksji i do zachwyty np. nad światem. Pomaga też zbudować relację z Bogiem, co doskonale rozumieli pierwsi mnisi, żyjący samotnie na pustyni. Czas samotności przeżywał także Jezus.

- W jakim momencie Jezus odczuwał samotność?

Wybrany uczeń odczytuje tekst Mt 26, 36-44, a następnie nauczyciel zadaje pytanie:

- W czym pomagało Jezusowi zewnętrzne oddalenie, odejście ku samotności?

### **Zakończenie:**

Nauczyciel wskazuje na pozytywny wymiar samotności, w której człowiek może odnaleźć Boga i samego siebie (tekst z ramki „Zapamiętaj”).

### **Notatka:**

Zapis bieżący na lekcji.

### **Korelacja z edukacją szkolną:**

- Język polski – motyw samotności w literaturze;
- Wiedza o społeczeństwie – samotność jako problem społeczny.

## **7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI**

Można rozpocząć lekcję od przeczytania i omówienia wypowiedzi z ramki „Listy, opinie”.

Nauczyciel może także rozpocząć od wprowadzenia do tematu poprzez zadawanie pytań. Można też sformułować pytania bardziej ogólne: Czy ludzie często czują się samotni?, inne. Jednak cenniejsze, ze względu na osobistą refleksję, wydają się pytania postawione w 2. osobie liczby mnogiej:

- Czy często czujecie się samotni?
- Czym, jest spowodowana wasza samotność?
- Czy lubicie być samotni?
- Czy próbujecie walczyć z samotnością? Jeśli tak, to w jaki sposób?
- Czy zawsze trzeba walczyć z samotnością?
- Czy samotność oznacza zawsze ten sam stan?
- Czy zauważacie wokół siebie ludzi samotnych?

Można wykorzystać następujące obrazy do ukazania rozmaitych przejawów samotności:

- Rysunek przedstawiający smutną minę (☹) wśród wielu uśmiechniętych, co ma sugerować uczniom problem samotności w tłumie.
- Rysunek przedstawiający smutnego człowieka siedzącego na krześle, co sugeruje istotę osamotnienia, samotność.
- Rysunek przedstawiający samotną postać siedzącą nad jeziorem, co sugeruje samotność z wyboru.

- Rysunek przedstawiający drzewo i dziecko na tle wielkiego miasta, co sugeruje samotność w wielkomięjskiej „dżungli”.

Można podzielić uczniów na grupy, w których mają przyjrzeć się poszczególnym rysunkom i zapisać, jakie odczucia mogą towarzyszyć przedstawionej tam sytuacji.

Warto użyć fragmentu hagiograficznego dotyczącego pustelników czy tzw. ojców pustyni.

W pracy w grupach można wykorzystać tekst (załącznik 2).

## 8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA NA LEKCJI



LISTY,  
OPINIE

Któż nie zna historii Ikarą? Aby wyjść z labiryntu, unosi się w powietrze zaopatrzonej w jedną parę skrzydeł. Ale wbrew radom zbliża się zańadto do słońca. Wosk jego skrzydeł topi się, upada i tonie w morzu. Wyobraźmy sobie jednak, że młody Ikar wychodzi cało z przygody: spada z powrotem do Labiryntu, straszliwie potłuczony, ale żywy. Wyobraźmy sobie w dalszym ciągu, co po takiej przygodzie dzieje się w jego duszy. Ikar musi zacząć żyć normalnie po tym, jak kiedyś uwierzył, że jest w stanie dosięgnąć słońca – dobra absolutnego. Jak się pozbiera po takim zawodzie? Dziś znajdujemy się w podobnej sytuacji (...) Z powrotem spadamy na ziemię, gdzie trzeba nam powtórnie przyswoić sobie naszą ludzką kondycję. Lecz po drodze zgubiłiśmy klucz rozumienia. I oto widzimy świat nędzy – już go nie rozpoznajemy, nie znajdujemy w nim sensu. Zachodni człowiek końca tego (i również naszego) wieku jest wnukiem Ikarą. Pyta, na jaki świat spadł?

Chantal Millon-Delsol, w: ks. J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*



MÓW PANIE

Biada temu, który w człowieku nadzieję pokłada i który w ciele tylko widzi całą swoją siłę, a sercem swoim jest daleko od Pana. Jest on jak dziki krzew rosnący na stepie i nie czuje już nic, gdy nadejdzie szczęście. Tkwi z uporem na miejscu spalonym przez słońce, na ziemi słonej, gdzie nikt już nie mieszka. Szczęśliwy zaś ten, kto zaufał Panu, i Pan jest całą nadzieją jego.

Jr 17, 5–7

Samotność posiada głębsze tło: w naszym samotnym – skoncentrowanym na sobie życiu istnieje Bóg. W tradycji chrześcijańskiej samotność wiąże się z aspektem pozytywnym. Przykładem tego jest ideał życia pustelniczego. Pierwsi mnisi – samotnicy, traktowali samotność w sensie społecznym (czyli opuszczenie własnej społeczności i udanie się na pustynię) – traktowali jako wyrzeczenie się dóbr doczesnych i oddanie się kontemplacji Słowa Bożego.



MÓW PANIE

Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?

Mt 16, 24

Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!

Mt 19,21



ZASTANÓW SIĘ

- Kto, według Jezusa, jest samotny?
- Czy możliwa jest równowaga między życiem zawodowym, a życiem religijnym?
- Zaproponuj, co człowiek może uczynić, aby mógł uniknąć poczucia samotności?

Czy samotność jest możliwa? – nasuwa się przecież takie pytanie. Otóż, okazuje się, że jest możliwa. Jeśli jest zgodna z nauczaniem Chrystusa, jeśli skłania człowieka do poważnej refleksji o Bogu i nad sensem życia ludzkiego.

Chrystus, w swoich wypowiedziach ukazuje prawdziwy wymiar samotności – skupienie się na wartościach duchowych. Konsekwencją takiej formy samotności nie będzie duchowa udręka, ale spokój i miłość do człowieka. Miłość oparta na wierności Chrystusowi, a nie na relacjach zależności i protekcji. W relacjach z Chrystusem postawa człowieka musi być autentyczna, czysta, nieskrępowana jakimś własnym interesem, jest tylko czystą wiernością, przyjaźnią i miłością. I w tym momencie otwiera się droga do drugiego człowieka.

Papież Benedykt XVI ukazuje nam dalszą konsekwencję nauczania Jezusa Chrystusa:



**KOŚCIÓŁ  
NAUCZA**

Kościół nie proponuje technicznych rozwiązań i jest „jak najdalej od mieszania się do rządów państw”. Jednakże musi wypełniać w każdym czasie i okolicznościach misję prawdy na rzecz społeczeństwa na miarę człowieka, jego godności i powołania. (...)

Tej misji prawdy Kościół nie może się wyrzec. Jego nauka społeczna stanowi szczególnie element tego głoszenia: jest ona służbą prawdzie, która wyzwala. Otwarta na prawdę, niezależnie od tego, z jakiego źródła wiedzy pochodzi, nauka społeczna Kościoła przyjmuje ją, scala w jedno fragmenty, w jakich często ją odnajduje i ją wyraża we wciąż nowym życiu społeczności ludzi i narodów.

Benedykt XVI, *Caritas in veritate*



**PRZECZYTAJ**

Depresyjny klimat naszej epoki można między innymi tłumaczyć gwałtownym naruszeniem dotychczasowych systemów społecznych i kulturalnych. Na skutek rozbicia dotychczasowych struktur zachwiane zostało poczucie nie tylko metafizycznej, kulturalnej, społecznej, lecz także biologicznej ciągłości życia ludzkiego. Człowiek został oderwany od swej tradycji i od swej przeszłości. Poczul się samotny w czasie, w przestrzeni i w chaosie związków przyczynowych. (...) Samotność ta, alienacja stoi w sprzeczności z biologicznie uwarunkowanym poczuciem ciągłości życia. Człowiek musi wiedzieć, skąd przyszedł i dokąd zmierza, gdyż taka jest jego natura.

Antoni Kępiński, *Melancholia*

---

**Warto przeczytać:**  
**Benedykt XVI, *Caritas in veritate*;**  
**ks. F. Drączkowski (red.), *Wczesnochrześcijańska asceza*;**  
**Benedykt XVI, *Deus caritas est*.**

---

## 6. Nikt nie jest samotną wyspą

### Załącznik 1

#### Przyczyny samotności

##### Grupa 1

Marcin jest uczniem klasy I LO. Jest bardzo dobrym chłopakiem, nie „rozrabia”, nie pali papierosów. Gdy klasa jechała na wycieczkę, nikt z kolegów nie chciał jechać z nim w przedziale, bo on jest za „święty” – jak mówili. Chcieli poimprezować, a on by im w tym nie towarzyszył. Odsunęli się od niego, to ich „trędowaty”. Magda nie uciekła z klasą z religii na wagary – jest dla swej klasy „trędowata”. Robert nie gra dobrze w piłkę, za to świetnie się uczy, zna języki obce, ale dla kolegów jest „trędowaty”...

Na podst. ks. B. Molenda, *Trędowaci naszych czasów*, „Biblioteka Kaznodziejska”, 1 (1988), s. 9

##### Grupa 2

Do portu w Gdyni zawija statek „Stefan Batory”. Na nabrzeżu tłumy oczekujących. Z daleka powiewają chusteczkami, starają się wypatrzyć swoich. Podróżni z radością opuszczają pokład po długim rejsie i natychmiast giną w ramionach najbliższych, na końcu schodzi po trapie stary kapitan. Nadbrzeże opustoszało. Nikt na niego nie czekał. Nie miał już rodziców, żona go opuściła, dzieci poszły w świat. Nikt go nie kochał. Na policzkach starego marynarza pojawiły się łzy.

Ks. J. Mikołajczyk, *W niewolę miłości czujnej*, „Biblioteka Kaznodziejska”, 4 (1984), s. 211

##### Grupa 3

Pewien człowiek, choć miał gromadkę dzieci, umierał samotnie w wielkim opuszczeniu. Zawołał księdza, bo chciał się wypowiedzieć. Opowiedział, że gdy jego rodzice umierali, on nie miał dla nich czasu. Nie odwiedzał ich. Teraz on umiera w samotności, co uważa za karę Bożą. Człowiek ten prosi księdza, aby wszędzie opowiadał jego przykład i podkreślał, że czwarte przykazanie obowiązuje!

O. Kazmierczak J. OFM Cons, *Z dziećmi ku Kongresowi Eucharystycznemu*, „Biblioteka Kaznodziejska”, 5–6 (1990), s. 360

##### Grupa 4

Dziewiętnastoletnia Joanna jest na pierwszym roku studiów. Mówi o sobie, że jest nieśmiała i niełatwo jej nawiązywać nowe znajomości. Czuje się samotna i wyobcowana, nawet swoich sublokatorów widuje rzadko. Ciężko jej uwierzyć, gdy inni mówią, że studia to najlepszy czas w życiu.

Na podst. <http://www.psychologia.edu.pl/psychologiaizycie/1139-o-samotnosci-cz-1.html>

## Grupa 5

Osiemdziesięcioletni Edward od czasu śmierci żony – zmarła dwa tygodnie po 60. rocznicy ich ślubu – coraz rzadziej wychodzi z domu. Mówi, że wszystko jest w porządku, a sąsiedzi wpadają od czasu do czasu i pomagają w zakupach. Sprząta dom i odgrzewa sobie gotowe dania w kuchence mikrofalowej. Ale gdy leży sam w łóżku, widzi leżącą na toalecie szczotkę do włosów, czy wreszcie, gdy podnosząc głowę znad gazety, chce podzielić się jakąś myślą doświadczającą obywatela poczucia pustki.

Na podst. <http://www.psychologia.edu.pl/psychologiaizycie/1139-o-samotnosci-cz-1.html>

## Grupa 6

Rzecz dzieje się we francuskim szpitalu w Neuilly. Cztery pielęgniarki, pełniące nocny dyżur, zabawiają się grą w karty w wydzielonym dla nich pomieszczeniu. Na krótko przed świtem słychać jęk dochodzący z jednej z sal chorych. Gdy jęk się potęguje, jedna z pielęgniarek zdenerwowana zakłóceniem zabawy, zamyka tylko drzwi, żeby nie było słychać i wraca spokojnie do gry, mówiąc do koleżanek: „To nic, umiera numer 137!” (La Croix)

Ks. W. Mularczyk, *Powołani do udziału w życiu Zmartwychwstałego Pana*, „Biblioteka Kaznodziejska”, 2/102 (1979), s. 83

## Grupa 7

Mam głowę pełną marzeń i w sobie dość siły, aby postanowić zamieniać je w cele, do których uparcie dążę. Największym z nich jest opłynięcie świata samotnie. Dlaczego? A dlaczego nie!? Ocean daje mi poczucie upragnionej wolności, ale jednocześnie pozwala na docieranie do nowych dla mnie lądów oraz zawiązywanie nowych przyjaźni. Samotne żeglowanie to nie tylko zmierzanie się z siłami natury, ale także sprawdzenie samej siebie i poszukiwanie granic własnych możliwości. Myślę, iż tak naprawdę, najważniejsze w tym marzeniu jest dzielenie się radością jego spełniania z innymi, w szczególności z tymi, którzy może nie będą mogli tak jak ja, po prostu wyruszyć w daleką podróż.

[http://blog.nataszacaban.com/samotnie-dookola-swiata/Caban/www.nataszacaban.com/Moje\\_marzenia.html](http://blog.nataszacaban.com/samotnie-dookola-swiata/Caban/www.nataszacaban.com/Moje_marzenia.html)

*Kiedy już spełniło się jej marzenie, pisała dla portalu „Marzycielska Poczta”:*

Nasze marzenia i ludzkie słowa mają prawdziwie magiczną moc – nigdy w to nie wątpiłam. O tym jak wielką, przekonałam się najbardziej w czasie realizacji swojego samotnego rejsu dookoła świata. Choć byłam na morzu sama, za sprawą listów jakie otrzymywałam od bliskich, przyjaciół oraz osób zupełnie mi nieznanymi, czułam, że ktoś zawsze ciepło o mnie myśli. Dlatego, nawet w najtrudniejszych chwilach mej podróży, nigdy nie czułam się samotna.

<http://marzycielskapoczta.pl/natasza-caban-o-marzycielskiej-poczcie/>, dostęp z dnia 5.06.2012



## Załącznik 2

Wysypali się ze szkoły całą chmarą. Wesoło, z głośnym jazgotem i energią, której przed dzwonkiem im jakoś brakowało. Kaja jeszcze przez moment mogła czuć się częścią tej wielkiej szkolnej społeczności. Ale po chwili koledzy rozproszyli się na wszystkie strony, zostawiając ją na chodniku samą. Oparła się o rosnącą w pobliżu topolę, pozwalając, by lekki wiatr rozwiewał jej włosy i dźwięczał wesoło w uszach. Nie chciało jej się wracać do domu, do pustych ścian i zimnego obiadu zostawionego w lodówce. Może pójdzie do Kaśki i zabaluje u niej do rana? Ostatnio eksperymentowały nie tylko z alkoholem i Kai to eksperymentowanie niezwykle się podobało. Ale obiecała mamie, że już nigdy...

- Żle się czujesz? – nieznajoma kobieta zajrzała jej w oczy.
- Nie, skąd – wymamrotała zaskoczona.
- Jesteś taka blada. Odprowadzę cię do domu.

Kaja pokręciła przecząco głową.

- Czekam na kogoś – skłamała – proszę się nie niepokoić.

Kobieta uśmiechnęła się i odeszła, stukając głośno obcasami. Kaja odetchnęła z ulgą. Powinna odkleić się od tego drzewa, bo znów ktoś ją zaczepi. Ruszyła więc wolno przed siebie. Wokół trwało życie, ludzie omijali ją zaaferowani swoimi sprawami, a ona wśród tego ulicznego tłumu czuła się jak wyrzucony z morza szary kamyczek. Nagle pomyślała, że może przecież zadzwonić do ojca.

- No co tam, córeczko? – tata odebrał telefon po dłuższej chwili.

- Dobrze, właśnie wracam ze szkoły.

- Stało się coś?

- Nie – zaprzeczyła gwałtownie – tylko tęsknię za tobą.

- Ja też, skowronku. Może wpadnę wkrótce na kilka dni. Co u mamy?

- Całymi dniami siedzi w restauracji. Wraca do domu po północy. W ogóle jej nie widuję.

- A weekendy?

- Tato, przecież wtedy jest najwięcej klientów.

- No tak – zreflektował się tata – ale bądź dzielna. Teraz muszę już kończyć. Szef nie lubi takich przerw w pracy.

Kaja poczuła dziwny ucisk w sercu. Znów szef był ważniejszy niż ona. Schowała telefon do kieszeni, rozejrzała się wokół. Stała przed oszklonymi drzwiami ze znanym szyldem. Jak to się stało, że nogi przyprowadziły ją właśnie tutaj? Weszła do środka lokalu. Niezauważona przez matkę przemknęła do swojego ulubionego miejsca w kącie sali. Stąd mogła ją spokojnie obserwować. Mama ubrana w kelnerski uniform prezentowała się niezwykle pięknie. Poruszała się z wdziękiem, rozsiewając wokół swój uśmiech.

Kaja zapragnęła nagle z nią porozmawiać. Pomachała ku niej ręką. Matka zauważyła ją. Podeszła do stolika.

- Mówiłam ci, żebyś tu nie przychodziła – syknęła, ukrywając złość pod sztucznym uśmiechem.

- Chciałam cię tylko zobaczyć – Kaja ukryła pod stolikiem trzęsące się ręce.

- Masz jakieś problemy? – matka popatrzyła na nią podejrzliwie.

- Mamo, czy ty mnie kochasz? – Kaja odważyła się na długo skrywane pytanie.
- Urabiam sobie ręce po łokcie, żeby ci niczego nie brakowało, a ty mi tu wyjeżdżasz z takim bezsensownym pytaniem.

Kaja spuściła głowę. Chciała coś odpowiedzieć, ale jakaś ogromna klucha pojawiła się jej w gardle. Po raz pierwszy poczuła tak ostry ból w okolicy serca. Wstała gwałtownie od stolika, zrzucając ustawiony na nim flakon z kwiatami. Matka rozejrzała się dookoła z lękiem w oczach.

– Oszalałaś? – prawie krzyknęła, schylając się, by zebrać roztrzaskane kawałki szkła i rozsypane kwiaty. – Jak masz się tak zachowywać, nie przychodź tu więcej.

Kaja wyminęła ją bez słowa i wyszła z restauracji. Niepotrzebnie obiecała matce, że skończy przyjaźń z Kaśką. Bo właściwie tylko Kaśka miała dla niej czas i coś, co pomagało rozproszyć wszystkie złe myśli. Kaja przyspieszyła kroku. Czowała dziwne podniecenie, kiedy sięga się po zakazany owoc. Gdy mijiała „swoją” topolę, zobaczyła przy niej tamtą kobietę. Stała i patrzyła gdzieś niewidzącymi oczami.

– Może teraz pani trzeba pomóc? – Kaja zatrzymała się przy drzewie. Kobieta spojrzała na nią zaskoczona, ale chyba ją rozpoznała. Wytarła dłonią załzawione oczy.

– Obie chyba chorujemy na samotność wysp, nieprawdaż?

W sercu Kai coś drgnęło, otworzyło się.

– Mam nadzieje, że nie bezludnych – uśmiechnęła się ciepło. I zaraz później pomyślała o matce. Ona też nieraz miała takie smutne, niewidzące i pełne łez oczy...

K. Sztramska, Nikt nie jest samotną wyspą, „Sygnały Troski”, 6 / 2010

## 7. Czy jestem prawdziwym chrześcijaninem?

### Załącznik 1

#### Polecenia do pracy w grupach

1. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem”, audycja radiowa.
2. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem”, konwencja a’ la Telezakupy.
3. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem” – reklama dla przedszkolaka.
4. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem” – do młodego gniewnego.
5. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem” – reklama dla hip-hopowca.
6. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem” – dla starszego pana, który mówi, że jeszcze zdąży się nawrócić.
7. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem” – dla naukowca.
8. Zareklamuj chrześcijaństwo – „Bądź prawdziwym chrześcijaninem” – plakat uniwersalny.